



El Caganer - hiszpański gość w bożonarodzeniowej szopce

2013-01-11

Różnorodność bożonarodzeniowych tradycji może wprawiać w zachwyt, a czasem nawet osłupienie. Przyzwyczajeni do polskich tradycji związanych z szopkami z pewnością zdziwimy się oglądając szopkę w Katalonii. Nie może w niej bowiem zabraknąć postaci nazywanej Caganer...

...co oznacza ni mniej ni więcej jak tylko „defekator”! Nie po raz pierwszy mieszkańcy Półwyspu Iberyjskiego wyprzedzają resztę Europy pod względem innowacyjności swych zwyczajów. Katalończycy zwykli umieszczać w swoich szopkach (na szczęście w mało eksponowanych miejscach) niepozorną figurkę chłopca w tradycyjnej katalońskiej czapeczce barretina. Nie byłoby w tym nic szokującego, gdyby nie fakt, że chłopczyk ten kuca z opuszczonymi spodniami. Mieszkańcy regionu różnie tłumaczą funkcję, którą spełnia w tym tradycyjnie sielankowym przedstawieniu figurka w tak jednoznacznej pozycji. Faktem jest, że w szopce nie może jej zabraknąć. Co więcej, od 1940 roku figurki te przybierają postać znanych osób publicznych, stając się równie jednoznacznym komentarzem do wydarzeń bieżącej polityki światowej. Caganer może też mieć twarz znanego sportowca, celebryty lub przedstawiciela świata biznesu.

To jeszcze nie koniec kontrowersyjnych katalońskich tradycji. Pochodzący z czasów pogańskich zwyczaj wręczania prezentów dzieciom – Caga Tio, ściśle łączy się z Caganerem. Wtedy, gdy dzieci w większości krajów Europy w bożonarodzeniową noc czekają na przybycie Mikołaja, Gwiazdora, Śnieżynki, czy Dzieciątka, które zostawi im niespodzianki pod zielonym drzewkiem lub w skarpetach, katalońskie dzieci mają pełne ręce roboty. Aby otrzymać prezenty muszą zaśpiewać piosenkę drewnianemu klocekowi - Tio, który dzień wcześniej nakarmiły znakomitym hiszpańskim turronem, czyli nugatem pełnym bakalii. Gdyby klocek ten, mimo ich śpiewu i przekupstwa, nie chciał podzielić się upominkami, zmuszone są okładać go kijem (!). Dopiero wtedy Tio „pozbywa się” prezentów, które dzielnie przechowywał w swoim drewnianym brzuszku...

Bogatsi o wiedzę na temat katalońskich zwyczajów możemy z lekką ulgą oglądać inscenizacje w naszych krakowskich szopkach bożonarodzeniowych, w których od czasu do czasu pojawić się może Lajkonik, Smok Wawelski, a nawet Pan Twardowski... I niech się nikt nie dziwi...